GLOBALNIE · #MIGRACJEIINTEGRACJE

CZY PRAWICA MA MONOPOL NA KRYTYKĘ MIGRACJI? O DUŃSKIEJ SOCJALDEMOKRACJI

Jan Wójcik · 30 stycznia 2026

Duńska Socjaldemokracja firmuje najostrzejszą politykę migracyjną w Europie. Co z tego dla niej wynika?



Socjaldemokracja w Danii firmuje najostrzejszą politykę migracyjną na kontynencie. Pozwoliło to jej zabrać głosy prawicy, ale czy z tego powodu nie utraci prymatu na lewicy?

Krytyczna postawa wobec imigracji oraz integracji imigrantów jest powszechnie postrzegana jako domena prawicy, a zwłaszcza prawicy populistycznej lub skrajnej. Przez długi czas podejmowanie tego tematu traktowane było jako strategia populistyczna, mająca na celu zdobycie poparcia społecznego poprzez wzbudzanie niepokojów związanych z procesami migracyjnymi. Wśród obaw, które wywołują procesy migracyjne, można wymienić lęk przed utratą tożsamości, niepokój o pogarszający się stan bezpieczeństwa oraz ogólne poczucie obcości kulturowej przybyszów. W tym kontekście interesującym przykładem jest Socjaldemokracja Danii, która rządzi nieprzerwanie od 2019 roku. Pokazuje ona, że lewica, rezygnując z ideologii wielokulturowej i koncentrując się na problemach równych szans, spójności społecznej oraz interesach warstw niższych społeczeństwa, może utrzymać władzę w czasach populizmu, chociaż nie uniknie przy tym oskarżeń o rezygnację ze swoich ideałów.

Migracja w XX wieku: między liberalizacją a restrykcyjnością

Pod względem migracji przypadek duński przypomina bardziej te znane z Niemiec i Szwecji niż postkolonialnej Francji czy Wielkiej Brytanii. Choć Dania uczestniczyła w kolonialnym wyścigu, utrzymując sieć fortów, punktów handlowych i kolonie w Afryce Zachodniej oraz Azji Południowo-Wschodniej, nie wyrosła na znaczącą potęgę kolonialną. W połowie XIX wieku sprzedała swoje posiadłości w Indiach Brytyjczykom. W efekcie Dania weszła w okres dekolonizacji bez obciążeń związanych z byłymi koloniami i migracjami z tych regionów.

Na aktualną liczbę imigrantów w tym kraju wpłynęły inne czynniki, między innymi: koniunktura gospodarcza, prawo o łączeniu rodzin oraz regulacje dotyczące ochrony międzynarodowej, co upodabnia Danię do innych państw skandynawskich.

> Według urzędu statystycznego w liczącej niespełna 6 milionów ludzi Danii mieszka 445 tysięcy imigrantów z krajów niezachodnich[1] oraz 180 tysięcy osób, których oboje rodziców pochodzi z tychże państw. Stanowią oni 60% wszystkich imigrantów i ich potomków, a cała grupa osób o pochodzeniu imigranckim to 16,3% populacji Danii[2]. Ekstrapolując te wskaźniki na polskie warunki, równałoby się to ponad 3,8 miliona osób z krajów niezachodnich.

Istotny napływ imigrantów pojawił się po raz pierwszy w latach 60. XX wieku, w związku z boomem gospodarczym i deficytem siły roboczej w sektorze przemysłowym. Imigranci, traktowani podobnie jak w Niemczech jako *gastarbeiterzy*, przybywali głównie z Turcji, Jugosławii i Pakistanu. W pierwszej dekadzie napłynęło do Danii około 6–7 tysięcy osób z każdego z wymienionych kierunków, co można porównać ze skalą dotychczasowej imigracji do Polski.

Wraz z kryzysem paliwowym i pogorszeniem światowej koniunktury w Danii pojawiło się bezrobocie, co doprowadziło do drastycznej redukcji importu siły roboczej spoza kraju. W 1973 roku wprowadzono ustawy ograniczające pozwolenia na pracę wyłącznie do obywateli krajów nordyckich, po roku rozszerzono zaś ich zakres o pozostałe państwa europejskie[3]. Co istotne – w kontekście kwestii postawionej na początku artykułu – była to decyzja rządu socjaldemokratów. Jednocześnie jednak pracownikom, którzy przybyli wcześniej, przyznano prawo do łączenia rodzin, które stało się wówczas głównym kanałem imigracji do Danii dla osób spoza kręgu zachodniego. Przez wiele lat pozwolenia pobytowe wydawane z tego tytułu stanowiły powyżej 60–70% wszystkich pozwoleń przyznawanych np. mieszkańcom Turcji i Pakistanu.

Z kolei lata 80. aż do początku lat 90. przyniosły liberalizację polityki migracyjnej w zakresie uchodźców. Liczba wniosków azylowych w ciągu zaledwie trzech lat wzrosła trzykrotnie – z poziomu 3 000 rocznie w 1983 roku[4]. Było to również skutkiem najbardziej liberalnej wówczas w Europie ustawy imigracyjnej, uchwalonej przez duński parlament w 1983 roku. Tu, podobnie jak w przypadku polityki imigracji ekonomicznej w poprzedniej dekadzie, nastąpiła szybka reakcja partii politycznych. Prawicowa Partia Postępu pod koniec lat 80. wprowadziła problem migracji do centrum debaty politycznej. Nie tylko jednak ona wyrażała zainteresowanie tematem. Reakcja burmistrzów większych duńskich miast – należących do partii socjaldemokratycznej – którzy zaczęli konfrontować się z wyzwaniami, jakie niesie migracja, spo-

wodowała, że stanowisko socjaldemokratów ponownie zbliżyło się do centroprawicy.

Błąd liberalizacji polityki migracyjnej przełożył się jednak na wynik wyborczy w 2001 roku i był jednym z czynników utraty władzy na rzecz centroprawicy, która rządziła przez 10 lat. Zamieszanie wokół polityki migracyjnej otworzyło drogę do parlamentu prawicowo-populistycznej Duńskiej Partii Ludowej (DPP), która w pierwszej dekadzie XXI wieku utrzymywała ponad 20 miejsc w parlamencie (12–14% poparcia), będąc przez większość czasu zewnętrznym wsparciem dla konserwatywnej koalicji. W 2015 roku osiągnęła rekordowy wynik – prawie 21% głosów, co przełożyło się na 37 miejsc. Jednocześnie upadek DPP w kolejnych wyborach pokazuje skuteczność przejęcia jej agendy przez środowiska lewicowe. Stan posiadania DPP skurczył się do 16 miejsc w 2019 i do zaledwie 9 w 2022 roku.

Za liberalizację do opozycji, za zaostrzanie do władzy

W procesie zaostrzania polityki migracyjnej Danii brała udział nie tylko lewica. Duńska scena polityczna jest na tle innych państw europejskich dość spójna w tej kwestii. Przede wszystkim w 2001 roku konserwatywny rząd Andersa Fogha Rasmussena utworzył nowe ministerstwo do spraw integracji, wyodrębniając ten obszar polityki społecznej i wprowadzając zagadnienie do centrum polityki rządu. Zajęto się również ograniczeniem strumienia migracji związanego z reunifikacją rodzin. Dla współmałżonka sprowadzanego z zagranicy w ramach ich łączenia wprowadzono wymóg ukończenia 24 lat. Wydłużono okres oczekiwania na łączenie rodziny, a także wymagano udowodnienia, że małżeństwo ma ściślejsze powiązania z Danią niż z jakimkolwiek innym krajem. Wprowadzono także wymóg zdania testów językowych.

W 2011 roku, wracając po dekadzie do władzy, Socjaldemokracja cofnęła jednak część zmian wprowadzonych przez konserwatystów. Usunięto ministerstwo integracji, odrzucono system punktowy wymagany przy ubieganiu się o stały pobyt, skrócono też okres udowodnienia samowystarczalności przy staraniu się o obywatelstwo. Z drugiej strony wydłużono czas wymaganego pobytu stałego przed aplikowaniem o obywatelstwo – z czterech do pięciu lat – oraz zaczęto wymagać zdania testów na temat społeczeństwa obywatelskiego, codziennego życia oraz testów językowych. Zbyt liberalna polityka jak na oczekiwania społeczne skutkowała tym, że sporządzony pod koniec kadencji wewnętrzny dokument partii wykazał transfer poparcia tradycyjnego wyborcy lewicowego – z elektoratu Socjaldemokracji do DPP.

Zbiegło się to z kryzysem uchodźczym 2015 roku, kiedy to Dania przyjęła ponad 21 tysięcy osób starających się o azyl – liczbę rekordową jak na warunki tego kraju. Państwo nie było przygotowane na tak duży napływ osób, które ewidentnie nie spełniały kryteriów wyznaczanych przez wcześniejsze migracje. Ponadto uwaga skierowana na problem wykazała, że w poprzednich latach, charakteryzujących się rozluźnieniem polityki, przybyło więcej imigrantów gorzej posługujących się językiem duńskim – osiedlili się oni w regionach charakteryzujących się większym bezrobociem i przestępczością. I chociaż w wyborach w czerwcu 2015 roku socjaldemokraci otrzymali najwięcej głosów, to zwyciężył blok partii konserwatywno-liberalnych, gdzie prym wiodła DPP, mimo że sama ostatecznie nie weszła w skład rządu. Przegrana spowodowała natychmiastową rezygnację z przywództwa socjaldemokratów Helle Thorning-Schmidt, premier odpowiedzialnej za poprzednią politykę.

Nowym liderem partii została Mette Frederiksen, która postawiła na odebranie głosów prawicy w kwestii imigracyjnej. W latach 2015–2019, będąc jeszcze w opozycji, socjaldemokraci głosowali za prawem zakazującym nikabów i burek w przestrzeni publicznej. Frederiksen poparła także propozycję istotnej zmiany

w polityce azylowej przedstawionej przez DPP. W nowym paradygmacie uchodźstwo miało być stanem tymczasowym, a celem polityki miał być powrót uchodźców do bezpiecznych krajów, a nie ich naturalizacja.

> Nowa polityka duńskiej lewicy miała także wymiar ekonomiczny – socjaldemokraci oskarżyli inne europejskie partie lewicowe o zbyt liberalną politykę wobec imigracji, która w dobie globalizacji zmniejsza prawa pracownicze i zwiększa nierówności, wystawiając pracowników krajowych na nierówną konkurencję z przybyszami z krajów imigracyjnych.

Przyjęcie tej strategii jeszcze w opozycji pozwoliło po wyborach w 2019 roku socjaldemokratom utworzyć rząd mniejszościowy, wspierany przez inne partie lewicowe. I gdy często słychać głosy, że partie centrolewicy grają imigracją, by zyskać wyborców, chociaż nie zamierzają realizować tych postulatów, Frederiksen w 2019 roku zaczęła konsekwentnie wdrażać obietnice. Przy szerokim poparciu sceny politycznej wprowadziła pakiet reform azylowych, co stanowiło komunikat, że Dania nie jest już krajem otwartym na uchodźców, a polityka traktowania uchodźstwa jako tymczasowej gościny będzie kontynuowana[5].

Kolejne zaostrzenie przepisów przyszło dwa lata później. W 2021 roku rząd ogłosił cel polityki państwa – „zero osób poszukujących azylu". W ramach tej strategii administracja miała regularnie weryfikować zasadność statusu uchodźców, którzy w przypadku negatywnej oceny mogliby zostać repatriowani do krajów uznanych za bezpieczne. Konsekwentnie odsyłano choćby Syryjczyków do regionów Syrii, które przestawały być objęte działaniami wojennymi, pomimo tego, że konflikt wewnętrzny się nie zakończył. Kolejnym elementem tej polityki była próba wprowadzenia mechanizmu transferu azylowego, czyli rozpatrywania wniosków o azyl w krajach trzecich. Jako pierwszy kraj w Europie Dania zaproponowała rozpatrywanie takich wniosków poza terytorium UE – w Rwandzie. Co prawda projekt upadł, ale idea pozostała i jest choćby wdrażana przez Włochy w porozumieniu z Albanią. Ograniczono też wysokość zasiłków dla migrantów w stosunku do tych otrzymywanych przez obywateli duńskich znajdujących się w podobnej sytuacji. Jeden z coraz bardziej zyskujących na popularności argumentów głosi, że system państwa dobrobytu czy też państwa opiekuńczego wymaga spójności społecznej i zaufania, a jednymi z ważniejszych zarzutów przeciw polityce prowadzonej wobec nowych fal imigracyjnych były nadużywanie pomocy społecznej, wysoka stopa bezrobocia i trudności z integracją.

Tu na szczególną uwagę zasługuje postać socjaldemokraty Mattiasa Tesfaye, ministra do spraw imigracji i integracji w latach 2019–2022. Ten urodzony w Aarhus syn etiopskiego uchodźcy był jedną z kluczowych postaci reprezentujących zaostrzenie polityki imigracyjnej i integracyjnej. W kampanii wyborczej w 2019 roku uzasadniał swoje zainteresowanie wyzwaniami migracji tymi słowami: „Jeżeli tylko skrajna prawica mówi o problemach, to tylko skrajna prawica będzie szukać rozwiązań".

Tesfaye zajął się nie tylko wspomnianymi umowami z Rwandą, ale przeprowadził też reformę dotyczącą polityki integracyjnej. Popierał wprowadzony wcześniej przez konserwatystów plan rozbijania gett, określający maksymalną liczbę obcokrajowców mieszkających w danej gminie. Bronił go z pozycji lewicowych, twierdząc, że jeżeli politycy oczekują płacenia ogromnych danin, powinni tworzyć spójne społeczeństwo, żeby nie powstawało wrażenie, że środki są przekazywane z jednych dzielnic do drugich. Także z lewicowej pozycji równych szans naciskał na edukację dzieci imigrantów, by dzielnice nie zamieniały

się w obszary, gdzie dominuje język turecki lub arabski[6].

Jednym z głównych tematów tabu, które przełamał, było coś, co krytycy mogliby zakwalifikować jako profilowanie rasowe. W analizach statystycznych dotyczących integracji imigrantów wydzielił z grupy tzw. imigrantów niezachodnich grupę MENAPT – obywateli państw Bliskiego Wschodu, Afryki Północnej oraz Pakistanu i Turcji. Tesfaye twierdził, że nie można stosować tej samej polityki i badać rzeczywistości integracji, mając zmieszane dane dotyczące imigrantów np. z Azji Południowo-Wschodniej i imigrantów z MENAPT. W przypadku tych drugich zarówno bezrobocie, jak i przestępczość były dużo wyższe w stosunku do pierwszej grupy. I tu znowu z perspektywy lewicowej bronił decyzji, której celem były lepsze zbadanie problemu i próba jego rozwiązania, a nie stygmatyzacja.

Sukces czy zdrada ideałów?

> Polityka duńskiej lewicy doprowadziła do rekordowego spadku liczby osób szukających azylu. W 2024 roku Dania przyznała prawo do ochrony międzynarodowej tylko 860 osobom. Na tle Unii Europejskiej uchodzi za kraj najbardziej restrykcyjny, jeżeli chodzi o imigrację, a jednocześnie redefiniuje ramy dyskursu i wprowadza śmiałe programy, które nie zawsze wytrzymują zderzenie z europejskim prawem.

Mowa tu o wspomnianym projekcie z Rwandą czy prawie przeciwko gettom z 2018 roku, uznanym przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości za sprzeczne z prawem unijnym.

Nie pozostaje to bez konsekwencji dla lewicowego wizerunku partii. Przez konkurentów w lewicowym środowisku partia oskarżana jest o normalizację antyimigracyjnych poglądów skrajnej prawicy, albo też – w związku z ograniczaniem zasiłków – o „szowinizm w sferze opiekuńczości". Widać to też w sondażach przed wyborami parlamentarnymi, które odbędą się w tym roku. Socjaldemokraci, choć są najsilniejszą partią na duńskiej scenie, tracą poparcie – oddanie głosu na nich deklaruje dziś poniżej 20% wyborców, a ich przywództwo na lewicy podważane jest przez bardziej liberalnie nastawioną do migracji Zieloną Lewicę, która zbliża się do 15% poparcia. W 2025 roku socjaldemokraci utracili swoją twierdzę w Kopenhadze, oddając zwycięstwo Zielonej Lewicy, która przed wyborami zapowiadała: „nie wygracie Kopenhagi na imigracji, tu nie ma skrajnie prawicowych głosów do zebrania"[7]. I rzeczywiście polityka rządu nie rezonuje w wielkomiejskim środowisku, gdzie coraz mniej liczna jest klasa robotnicza, za to miasto staje się coraz bardziej kosmopolityczne.

Zastanawiając się jednak nad wynikiem nadchodzących wyborów i kontynuacją polityki socjaldemokratów, trzeba wziąć pod uwagę również inne czynniki. Zainteresowanie wyborcy kieruje się także ku innym tematom. Na prowincji ludzie zdenerwowani są obciążeniami w zakresie ekologii i coraz większą obecnością farm wiatrowych i solarnych. Z tego powodu uciekają do DPP. W miastach z kolei zaniepokojeni są rosnącymi cenami żywności i spadkiem jakości usług publicznych[8]. Nie pomaga też zjednać wyborców obcinanie wydatków społecznych na rzecz wydatków zbrojeniowych ani zawarcie w 2022 roku koalicji z centroprawicą. Z rozdrobnienia, do którego zmierza duńska scena polityczna, na dzisiaj trudno

jest odczytać, kto będzie kontynuował (lub cofał) restrykcyjną politykę migracyjną socjaldemokratów. Na obecną chwilę przewaga jest po stronie lewicy, ale czy odbędzie się to pod przewodnictwem Socjaldemokracji?

---

[1] StatBank Denmark, dane z początku 2025 roku, https://www.statbank.dk/10024 [dostęp: 21.01.2026].

[2] Statistic Denmark, https://www.dst.dk/en/Statistik/emner/borgere/befolkning/indvandrere-og-efterkommere [dostęp: 21.01.2026].

[3] Aarhus University, *Danish immigration policy, 1970-1992*, Nordics Info, https://nordics.info/show/artikel/danish-immigration-policy-1970-1992-1 [dostęp: 21.01.2026].

[4] Tamże.

[5] M. Morris, *A 'paradigm shift' in asylum and immigration policy?*, 27.11.2025, Institute for Public Policy Research, https://www.ippr.org/articles/a-paradigm-shift-in-asylum-and-immigration-policy [dostęp: 21.01.2026].

[6] N. O'Leary, *Danish left veering right on immigration*, 06.09.2018, Politico, https://www.politico.eu/article/danish-copenhagen-left-veers-right-on-immigration-policy-integration/ [dostęp: 21.01.2026].

[7] M. Nielsen, *Frederiksen risks losing Copenhagen stronghold over migration stance*, 17.11.2025, Euractiv, https://www.euractiv.com/news/frederiksen-risks-losing-copenhagen-stronghold-as-migration-stance-alienates-urban-voters/ [dostęp: 21.01.2026].

[8] S. Jeppesen, J. Gronholt-Pedersen, *Danish Social Democrats lose ground in local polls on cost-of-living, welfare concerns*, 19.11.2025, Reuters, https://www.reuters.com/world/danish-social-democrats-lose-ground-local-polls-cost-of-living-welfare-concerns-2025-11-19/ [dostęp: 21.01.2026].

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=hR1vOxbjxt8

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-prawica-ma-monopol-na-krytyke-migracji-o-dunskiej-socjaldemokracji/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć